

“Przechodzień i miasto w *Vade-mecum* Norwida”

Fundamentem pracy jest *Vade-mecum* Norwida, sylwetka jego postaci, oraz stosunek poety do czasów w których żył, zmian jakie wprowadził do polskiej poezji oraz recepta jaką miał dla narodu polskiego. Dziełami które zestawilem z *Vade-mecum* jest *Malarz życia nowoczesnego* Ch. Baudelaire’a, oraz *O naśladowaniu Chrystusa* T. Kempisa.

Vade-mecum miało być w zamyśle autora zbiorem stu wierszy, połączonych ze sobą spójną myślą, dotyczącą przede wszystkim stanu polskiej poezji romantycznej, jej bolączek oraz recepty na nie. Norwid tworząc *Vade-mecum*, które miało wchodzić w skład drugiego tomu poezji przygotowanego dla niemieckiego wydawcy Brockhousa, już we wstępie skierowanym do czytelnika, zwraca uwagę na ówczesny stan polskiej poezji romantycznej, chcąc tym samym wyrazić, że niejako wszystko co mogli zrobić wielcy poeci minionych czasów zostało już przez nich wypełnione i należałoby poszukać dla poezji nowego znaczenia, aby poprawić jej status i utrzymać żywą - co znaczy będącą w korelacji z nadchodzącymi dziejami. Poeta jako motto do wstępu swojego dzieła cytuje Byrona, również w kontekście tragicznego stanu angielskiej poezji romantycznej. Następnie przedstawia minionych poetów romantycznych jako tych, którzy spełnili już swoją rolę, wypełnili swoje przeznaczenie - wielkie dzieło rozświecenia świadomości narodowej oraz praw narodu polskiego:

“Wielcy i słynni poprzednicy moi, zaiste, że jeżeli nie więcej niż mogli, to dopełnili wszystkiego, cokolwiek można było. Wszelako szkoła ta, cechująca się rozjaśnieniem i wyrokowaniem o szerokich historycznych sytuacjach, lub o prawach narodu, nie miała zapewne dosyć czasu, aby w utworach jej strona obowiązków, strona moralna, znaczne zajmowała miejsce.. W ogóle literatury naszej moralności zbyt szczupłym są zastępem, dlatego że położenie narodu daje więcej folgi głosom o prawa wołającym niżli zajmującym się obowiązkami.”¹

¹ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 8

Jak widzimy Norwid domaga się przesunięcia perspektywy ówczesnej poezji z praw narodu na jego obowiązki. W *Vade-mecum* stawiać będzie przede wszystkim na wartości moralne, zwracając uwagę na dopełnienie **obowiązków** przez naród, istotę poczucia **odpowiedzialności** społecznej, oraz na konieczność **pracy umysłowej i pracy w ogóle**.

Utwór pierwszy, zatytułowany *Vade-mecum* stanowi klucz do odczytania całości, który już w dwóch pierwszych wersach przedstawia główny zamysł dzieła:

*Klaskaniem mając obrzękłe prawice
Znudzony pieśnią lud wołał o czyny; ²*

Norwid sprytnie zaklina w tym zdaniu myśl, którą przedstawił we wstępie kierowanym do czytelnika. Uświadamia nas, że na nic już przydadzą się pieśni wielkich romantyków, jeżeli nie zostaną one pokryte w czynach, prowadzących do realnych zmian. W kolejnych wersach Norwid przedstawia swoją osobę - natchnionego przez Boga poetę-pustelnika, który przybywa po to, by ukazać, że epoka romantyzmu, w której przeżywał swoją młodość, kończy się, że ideały oraz schematy myślowe tamtych czasów przestają być aktualne, i w końcu, że najwyższa pora by odrzucić owe schematy biernego myślenia romantycznego i poszukać nowych, aktywnych rozwiązań prowadzących do czynów, poprzez wypełnienie swoich obowiązków i poczucia odpowiedzialności społecznej:

*Wzdychały jeszcze dorodne wawrzyny,
Konary swymi wietrząc błyskawice.
Było w Ojczyźnie laurowo i ciemno
I już ni miejsca dawano, ni godzin
Dla nie czekanych powić i narodzin,
Gdy Boże-palec zaświtał nade mną;
Nie zdając liczby z rzeczy, które czyni,
Żyć mi rozkazał w żywota pustyni! ³*

² C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 15

³ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 9

Poeta pragnie ożywić tragiczny obraz zastanego narodu polskiego, proponując swoją koncepcję moralną. W kolejnych strofach utworu, jak i w kolejnych wierszach całego cyklu, wyraźnie nawiązuje do tej idei. Ukazuje również utarty schemat polskiej poezji romantycznej i konieczność obrania nowej drogi, nowego spojrzenia na nadchodzące przemiany społeczne i polityczne:

*Syn - minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku,
Co znika dzisiaj (iż czytane pędem)
Za panowania Panteizmu-druku.
Pod ołowianej litery urzędem;
I jak zdarzało się na rzymskim bruku,
Mając pod stopy katakomb korytarz,
Nad czołem słońce i jaw, ufny w błędzie -
Tak znów odczyta on, co ty dziś czytasz,
Ale on spomni mnie.. bo mnie nie będzie! ⁴*

Zatrważająco proroczo rozpoczyna się cytowana strofa, gdyż Norwid za swojego życia rzeczywiście nie został zrozumiany. Musiały minąć dwa kolejne pokolenia, aby poeta został odczytany, zrozumiany i doceniony, kiedy to w roku 1945, Borowy oraz inni badacze Norwida, znaleźli w piwnicy jego późniejszego wydawcy Przesmyckiego, norwidowskie zbiory.

Norwid doskonale rozumiał ducha mijających, oraz nadchodzących czasów. Był w swojej twórczości niejako medium, czy nawet mostem nadchodzącej epoki pozytywizmu, ogromnych zmian ekonomiczno-społecznych, przesunięcia perspektywy życia ze wsi do miasta. Spójrzmy na drugi utwór *Vade-mecum* zatytułowany *Przeszłość*:

*Nie Bóg stworzył i śmierć, i cierpienia,
Lecz ów, co prawa rwie,*

⁴ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 18

*Więc nieznośne mu - dnie;
Więc, czując złe, chciał odepchnąć wspomnienia!*

*Acz nie byłże jak dziecko, co wozem leci,
Powiadając: "O! Dąb
Ucieka!... w lasu głąb.."
- Gdy dąb stoi, wóz z sobą unosi dzieci.*

*Przeszłość - jest i dziś, i te dziś dalej:
Za kołami to wieś,
Nie - jakieś tam... coś, gdzieś,
Gdzie nigdzie ludzie nie bywali!... ⁵*

Pierwsza strofa przedstawia człowieka, który chcąc ukoić swoje ziemskie cierpienie odrzuca wspomnienia, by zapomnieć o swojej niedoli. Utrata pamięci, lub wyrzeczenie się jej przypomina utratę duszy, a co za tym idzie wyparcie świadomości kierującej własnym losem woli. Widzimy tutaj chrześcijańską metaforę Złego Pana - szatana, który zwodzi człowieka ku nocy życia; dla którego nieznośnym jest świadomość kierowane, rozumne i obdarzone cnotami życie zgodne z porządkiem dnia. W wersie *Lecz ów, co prawa rwie*, możemy także doszukać się odniesienia do ludu z pierwszego utworu, który od klaskania miał obrzękłe prawice. Kolejna strofa przedstawia pędzący wóz, będący metaforą wzrastającego pędu ludzkiego życia, oraz dąb, będący metaforą problemów, które nieuniknienie napotkamy na jego drodze. Norwid wykazuje tutaj dojrzałe patrzenie na całokształt żywota ludzkiego. Doskonale rozumie, że dobre życie nie tylko jest usłane płatkami róż, ale również zawiera kolce po których będziemy stąpać. Trzecia strofa jest receptą podsumowującą utwór. Mówi o tym, by nie wyrzekać się przeszłości (wspomnień, przeżyć, doświadczenia). Wóz w wierszu mija wieś (*Za kołami to wieś*) i pędzi ku miastu - nadchodzą nowe czasy, lecz nie zapominajmy skąd przybywamy, dbając o pamięć swojej historii. W kontekście pamięci, przeszłość jest elementem teraźniejszości i przyszłości (*Przeszłość - jest i dziś, i te dziś dalej*), a co za tym idzie, jej znajomość pozwala człowiekowi budować życie w pełnej perspektywie, obejmując całość jego owoców - tych słodkich jak i gorzkich, przeszłości i przyszłości, minionych czasów życia na wsi, jak i nadchodzącego życia w mieście.

⁵ C. Norwid. Vade-mecum. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 19

Stąd również pomysł zestawienia twórczości Norwida z dziełem Charlsa Baudelaire'a - *Malarz życia nowoczesnego*, które traktuje o istocie posiadania perspektywy całościowej i nowoczesnej czasów obecnych - uchwycenia epoki zawsze aktualnej. Baudelaire przytacza w swoim dziele sylwetkę *flâneura* - przechodnia, obserwatora miasta, obserwatora cywilizacji; jednym słowem światowca - tego który nie tylko tworzy pod wpływem natchnienia, ale przede wszystkim tworzy, bo widzi i rozumie. Zna prawa jakimi rządzi się duch dziejów, a za pomocą wrażliwości i bystrego oka obserwuje i przetwarza swoje obserwacje na sztukę. Do przedstawienia swojej koncepcji, Baudelaire posłużył się sylwetką Constantina Guysa - francuskiego dziennikarza i malarza-akwarelisty, równie niedocenionego i skromnego jak Norwid. Swoją drogą istota sztuki malarstwa również zostaje przez Norwida ujęta we wstępie do *Vade-mecum*:

[...] co do właściwego szczególnie owej szkole bogatego koloru i obrazowania, sądzę, że podobny wywrze wpływ rozwinięcie malarstwa, odnosząc bardzo wiele z tego na palety artystów, co pierwiej na kartach pisanych rozlegało się.⁶

O tym jak dobrze Norwid zdawał sobie sprawę z ujęcia owej *nowoczesności* (fr. *modernité*) w *Vade-mecum*, której w swoim dziele poświęcił sporo uwagi Baudelaire, świadczyć może utwór zatytułowany *Styl nijaki*:

*Szkoła-stylu klóciła się z szkołą-natchnienia,
Zarzucając jej dziką niepoprawność. -- Ale!...
Potomni nie są tylko grobami z kamienia,
Ciosanymi cierpliwym dłutem doskonale:
Są oni pierw współcześni, których przeznaczenia
Od do-rażnego w chwili że zależą słowa –
Przestawa być wymowną spóźniona Wymowa!⁷*

⁶ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 9

⁷ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 123

Norwid był obdarzony owym charakterystycznym dla koncepcji *flâneura* zmysłem obserwatora, dostrzegającego ówczesną nowoczesność czasów i doskonale rozumiał ducha zmieniających się dziejów; nie tylko swojego narodu ale i całej Europy. Schyłek wieku XIX, to przesunięcie dominanty życia ze wsi i sielankowych dworów (głównych obiektów zainteresowania wielkich poetów romantycznych), na cześć miasta i pędzącego rozwoju cywilizacji. Właśnie Norwid był tym poetą, który niejako oddolnie, od najniższych warstw społecznych prowadził swoje obserwacje i wyciągnął z nich daleko wybiegające w przyszłość, prorocze wnioski. Metaforyczne miasto-pustynia, stało się dla poety naturalnym środowiskiem - przedmiotem obserwacji i wynikiem twórczego warsztatu. Norwid, aby to wszystko mógł chłonąć i rozumieć musiał być aktywnym obserwatorem życia miejskiego. Jak czytamy w utworze *Stolica*:

O! Ulico.. Ulico..

Miast, nad którymi krzyż.

Szyby twoje skrzą się i świecą

Jak źrenice kota, łowiąc mysz

Przechodniów tłum, ożałobionych czarn

("W barwie stoików")

Ale wydąża każdy, że aż parn

Wśród omijań i krzyków.

Ruchy dwa i gesty dwa tylko

Fabrykantów, ścigających coś z rozpaczą,

I pokwitowanych z prac przed chwilką,

Co tryumfem się raczą...

Konwulsje dwie i dwa obrazy:

Zakupionego z góry nieba,

Lub fabrycznej ekstazy

O kęs chleba.

— *Idzie Arab z kapłańskim ruszeniem głowy,
Wśród chmurnego promieniejąc tłoku,
Biały, jak statua z kości słoniowej;
Pojrzę nań... wytchnę oku.*

*Idzie pogrzeb, w ulice spływa boczne
Niepogwałconym krokiem;
W ślad mu pójdę, gestem wypocznę,
Wypocznę okiem.*

*Lub, nie patrząc na niedobliżnionych bliźnich lica,
Utonę myślą wzwyż:
Na lazurze balon się rozświeca,
W obłokach krzyż.⁸*

Wiersz jasno ukazuje nam wędrowkę przechodnia miejskiego, który nieustannie bada to co widzi i interpretuje a następnie pragnie wyłuskać kształt obecnych czasów i przewidzieć to co nastąpi. Dostrzega prężnie rozwijające się fabryki, którymi komentuje jawiące się coraz wyraźniej podziały społeczne, na tych, którzy majątkiem swym “zakupili sobie niebo” i na tych, którzy w “fabrycznej ekstazie” muszą pracować na chleb. Dalej poeta ukazuje czytelnikowi swój warsztat obserwatora - opisuje to co widzi; Araba, z kapłańskim ruszeniem głowy, czy idący w procesji pogrzebowej tłum, ale każdej z obserwowanych rzeczy przypisuje wytchnienie oka - zaspokojenie żądzy jaką jest dla *flâneura* obserwacja i współuczestnictwo. W ostatniej strofie widzimy zmianę perspektywy spojrzenia, skierowaną ku górze, gdzie poeta dostrzega wysoko lecący balon będący metaforą postępującego rozwoju cywilizacji i nadchodzącej epoki pozytywizmu, oraz krzyż gdzieś w obłokach chmur, który jest metaforą historycznej Kwestii rzymskiej (z wł. *questione romana*) i proroczo zapowiada upadek Państwa Kościelnego (20 września 1870).

Motyw przechodnia, wędrowcy, obserwatora, znajdziemy także w innych utworach cyklu. Najbardziej charakterystycznym jest wiersz zatytułowany *Pielgrzym*:

⁸ C. Norwid. Vade-mecum. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 44

Nad stanami jest i stanów-stan.

Jako wieża nad płaskie domy

Stercząca, w chmury...

Wy myślicie, że i ja nie Pan

Dlatego że dom mój ruchomy

Z wielbłądziej skóry...

Przecież ja — aż w nieba łonie trwam

Gdy ono duszę mą porywa

Jak piramidę!

Przecież i ja — ziemi tyle mam

Ile jej stopa ma pokrywa

Dopokąd idę!... ⁹

Stąd porównanie sylwetki Norwida, do koncepcji *flâneura*, rozumnego poety-observatora. Poety, który nieustannie przemierza świat; poznaje, analizuje, pragnie pojąć a później dać receptę - nadać sens i kierunek dążenia społeczeństwa. Tutaj tkwi jego geniusz. Norwid doskonale rozumiał prognozy polityczne, społeczne i ekonomiczne, jakie obserwował podczas swoich podróży po Europie czy Ameryce. Wkrótce, owe prognozy staną się rzeczywistością dla wszystkich. Możemy śmiało nadać mu miano wizjonera, tego który był jako pierwszy w miejscach, w których wkrótce stanie całe społeczeństwo, a także miano znachora, tego który pragnie wyleczyć społeczeństwo z rozmaitych chorób duszy. Stąd również przy obcowaniu z *Vade-mecum* na myśl przychodzi nam porównanie do zielnika, czy też społecznego a nawet miejscami alchemicznego przewodnika życia i rozwoju jednostki w świetle życia obywatelskiego.

W tym miejscu dziełem które chciałbym również zestawić z *Vade-mecum*. jest *O naśladowaniu Chrystusa* T. Kempisa. Małutka książeczka, przewodnik o praktykach

⁹ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 33

duchowych codziennego życia chrześcijańskiego, która również jest niejako chrześcijańskim wademekum i która prawdopodobnie ze względu na swoją popularność w kręgach chrześcijan była także znana Norwidowi. W kontekście zestawienia z tą książeczką, przyjrzyjmy się bliżej tytułowi dzieła Norwida: *vade-mecum*, które oznacza z łacińskiego *chodź za mną*. Słowa te wypowiedziane przez Jezusa do apostołów (*I rzekł do nich Jezus: Pójdźcie za Mną, a sprawię, że się staniecie rybakami ludzi*¹⁰), są zwierciadłem duchowego przewodnictwa. Podobną metaforę stosuje Norwid nadając taki tytuł całemu cyklowi:

*Wezwanie: vade-mecum odnosi się przede wszystkim do koncepcji poezji i zadań poety-wieszcza, który zna prawdy życia: objawione bądź rozpoznane, bądź właśnie rozpoznawane, i który pragnie spełniać swe powołanie tłumacza znaków - przewodnika. Ta "Boża służba" może w pełni owocować pod warunkiem współuczestnictwa tych, do których poeta się zwraca: vade mecum - chodź za mną.*¹¹

Miasto jest w *Vade-mecum* pustynią poety. To nowe środowisko do którego jak sam o sobie pisze w pierwszym utworze, został wrzucony przez Boga, by wypełnić swoją powinność: odpowiednie dać rzeczy słowo, aby ofiarować narodowi receptę na tragiczny jego los i wskazać dlań odpowiedni kierunek dążeń. Norwid swoje dzieciństwo spędził na wsi, w dworach rodziny matki, pod Warszawą, w atmosferze spokoju i harmonii, blisko natury. Stąd jego niechęć do miasta, które wprowadziło do jego życia nieustanny pęd, wyostrenie zmysłów i niepokojące stany, które przełożyły się na jego nerwowy charakter. Miasto stało się jednak jego koniecznością, gdyż był to kolejny, tak wyraźny etap rozwoju cywilizacji. Kiedy Norwid przebywał w berlińskim więzieniu za nieposłuszeństwo wobec pruskiego wywiadu, wspomina w listach do przyjaciół o próbach tłumaczenia dantejskiego poematu, oraz o chęci dopełnienia go w swojej twórczości o kolejne uniwersum, obok piekła, czyśćca i nieba, mianowicie - o ziemię. I myślę że śmiało możemy w ten sposób potraktować *Vade-mecum*; jako metaforyczne przedstawienie tego ontologicznego rodzaju bytu - materii-ziemi, którą przemierza człowiek. Tego co realne, bolesne, tyżące się ciała i powszechne życiu. Nie - ucieczki od pamięci, zatapiania się w smutku, oderwania od realnej rzeczywistości, ekstatycznych stanów wyobraźni, w postaci natchnienia, sennych wyobrażeń, czy wręcz narkotycznych wizji, oddalających od czynu - tylko prawdziwego, realnego, oraz świadomego istnienia w pełni - ze

¹⁰ Mk 1,17

¹¹ C. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999. s. 3 [cyt. z przypisu]

słodkimi i gorzkimi jego owocami, życia w harmonii, z rozumem i uczuciami na czele, pełnego poświęceń oraz wypełniania własnych obowiązków poprzez czyn, a nie tylko słowo. Zdaje się że Norwid właśnie w ten sposób traktował w swoim dziele człowiecze sumienie, które w całym cyklu pojawia się w wielu miejscach; jako wewnętrzną zgodność myśli pokrytych w czynach. Właśnie w takiej postawie widział ratunek zagubionego w pysze bezsensownego smutku społeczeństwa, pogrążonego w pieśniach minionych romantyków. Jak czytamy w drugiej strofie, trzeciego utworu *Socjalizm*:

*Oh! Nie skończona jeszcze? Dziejów praca -
Jak bryły w górę ciągnięcie ramieniem:
Umknij - a już ci znów na piersi wraca,
Przysiadź, a głowę zetrze ci brzemieniem...
- O! Nieskończona jeszcze Dziejów praca,
Nie-prze-palony jeszcze glob - Sumieniem!*

Norwid posługuje się tutaj aluzją do alchemicznej przemiany człowieka, której istotą jest osiągnięcie pełni świadomości. Spalanie to jeden z etapów takiej przemiany, który jak zauważa poeta, nie został jeszcze dokonany. Oznacza to, że społeczeństwo nie jest jeszcze gotowe, aby świadomie dźwignąć ciężar tragicznej historii narodu i zabrać się do pracy o lepsze jutro.

Podsumowując, chciałbym zwrócić uwagę na to jak istotną koncepcję moralną stworzył Norwid i na fakt, że mimo jego geniuszu, nie potrafił być zrozumiany i doceniony za życia. Jest to dla nas ogromnej wagi lekcja - dokąd prowadzi ludzka pycha i ignorancja. Norwid uczy nas, że rzeczy trudne i wymagające poświęceń, są warte każdej kropli potu i łez. Uczy nas także tego, jak ważna jest w życiu każdego człowieka (ale przede wszystkim w świetle życia obywatelskiego) nasza świadomość i postawa gotowa do wyrzeczeń. W końcu, uczy nas, że musimy dbać o to, co dla nas ważne za wczasu, bo w przeciwnym razie nieuniknionym jest, że prędzej czy później to stracimy.

Bibliografia:

1. C. K. Norwid. *Vade-mecum*. Biblioteka Narodowa. Wrocław. 1999.
2. Ch. Baudelaire. *Malarz życia nowoczesnego*. Słowo / obraz. Gdańsk. 1998.
3. T. Kempis. *O naśladowaniu Chrystusa*. Wydawnictwo WAM. Kraków. 2015.
4. *Vade-mecum przewodnik Norwida*, audycja z udziałem Józefa Ferta (Radiowa Dwójka, prowadzi: Anna Lisiecka) [<https://www.youtube.com/watch?v=6E-Dzfde03Q> dostęp: 09.01.2023]
5. Internetowy słownik języka Cypriana Norwida (Jadwiga Puzynina, Tomasz Korpysz) [<https://www.slownikjezykanorwida.uw.edu.pl/> dostęp: 09.01.2023]